

## POSŁOWIE

Marek Mariusz Tytko

### **Dobro kreowane w poezji religijnej Edwarda Przebieracza**

Edward Przebieracz (1962-) należy do plejady polskich poetów religijnych *Pokolenia JP II*, bo okres jego poetyckiego wzrastania, młodość i wczesny wiek dojrzały, przypadły na czas pontyfikatu Jana Pawła II (1978-2005). Wtedy także śląski twórca wydał trzy własne, oryginalne tomy poetyckie: *Wiersze* (1991), *Prawdziwa sława* (1995) i *W krainie chleba: wiersze z lat 1987-1992* (2000). Dwudziestowieczna twórczość autora powstawała w określonej sytuacji transformacji kulturowej u przełomu dwóch epok, a jej geneza jest uwarunkowana wieloma czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Wybór drogi artystycznej i drogi życiowej dykto- wało mu sumienie człowieka niewątpliwie wrażliwego na piękno i świętość. Duchowość kształtował świadomie wpierw w Studium Filozoficzno-Teologicznym OO. Jezuitów w Krakowie (dyplom 1991), a następnie na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uni- wersytetu Lubelskiego (magisterium 1996). Jako poeta katolicki dał się poznać, zdobywając laury wielu konkursów twórczych. Polskiej kulturze zasłużył się, wydając kilkanaście almanachów poetyckich, kilkutomowy *Mini-słownik polskich współczesnych poetów religijnych* (t. I - 1994, t. II - 1998, t. III - 2002, t. IV - 2010), redagując edukacyjne czasopismo dla dzieci pt. „Łamigłó- wek Religijny” (1992-2009), pisując wstępy do tomików innych poetów (np. Stefana Żółtowskiego *Ave Maryja*, 1998), a od 2009 podejmując trud prowadzenia Wydawnictwa Świętego Macieja Apostoła w Tarnowskich Górach. Wśród almanachów poezji reli- gijnej lub prozy wydanych pod redakcją i w wyborze E. Przebiera- cza wymienić należy m. in. następujące: *Ad maiorem Dei gloriam: almanach poezji religijnej debiutantów* (wyd. I - 1995; wyd. II zm. - 1996), *Dedycacje: almanach poetycki* (2001), *Ojcu Świętemu: almanach poetycki* (2003), *Żegnamy Ojca Świętego: almanach*,

(2005), *Żegnamy Jana od Biedronki: almanach* (2007), *Moje ulubione wiersze* (2007), *Pamiętamy Ojczyznę Świętą: almanach* (2008), *Moja Matka Maryja: almanach* (2009), *Gdy czarny kot przebiegnie drogę* (2009), *Ty wskazałeś drogę do Miłości: almanach literacki* (2010), *Koniec świata 2012* (2010), *In Memoriam: almanach literacki* (2010), *Krajobraz stworzenia: almanach literacki* (2011).

Wszystkie role społeczne, w jakie się wcielał (nauczyciela-wychowawcy, teologa-katechety, redaktora, wydawcy, krytyka literackiego), nie mogą jednak przyćmić faktu zasadniczego, że „w głębi duszy” Edward Przebieracz czuje się poetą i to głęboko tkwiące w nim odczucie twórcze uzewnętrznia w swoich wierszach. Parafrazując znaną, renesansową maksymę łacińską: *Homo sum et nil humanum alienum me esse puto*, można powiedzieć o nim następująco: poeta jest i nic, co poetyckie, nie jest mu obce.

W prezentowanym tomie pt. *Perły i wiersze* o tytule nawiązującym w skojarzeniach fonetycznych do parafrazy *Biblii* („Nie rzucajcie swych pereł przed wieprze” *Mt 7,6*), autor prezentuje dość dojrzałe owoce swojej twórczości, podejmuje się tematyki religijnej (sztuka o Bogu, świętych), autotelicznej (sztuka o sztuce), antropologicznej-autorefleksyjnej (sztuka o człowieku, szczególnie *soliloquia* - rozmowa ze sobą samym).

Antropologiczność tematów wierszy E. Przebieracza jest dostrzegalna niemal w każdym utworze. Kondycję ludzką autor ukazuje w kostiumie mitologicznym (reinterpretacja mitów greckich), ewangelicznym (poetycka reinterpretacja Ewangelii, często na zasadzie *licentia poetica*). W jego twórczości religijnej pojawiają się następujące wątki antropologiczne (antropograficzne): chrystologiczny bądź chrystograficzny (poetyckie opisy Jezusa Chrystusa raczej antropiczne, wątek teologiczny bądź teograficzny mało uwypuklony w tomiku), mariologiczny bądź mariograficzny (poetyckie opisy Maryi), hagiologiczny bądź hagiograficzny (poetyckie opisy świętych), papologiczny bądź papograficzny (poetyckie opisy papieża), prezbiterologiczny bądź prezbiterograficzny (opisy kapłanów, tj. prezbiterów), solilokwiografia (autorefleksja, zapisy wewnętrznych rozmów ze sobą samym np. na tematy moralne).

Poza wątkiem antropologicznym zaznacza się jednym utworem wątek angelologiczny, czy angelograficzny (poetyckie opisy anioła-stróża, a więc angelologia kustodialna, wątek angelokustodialnograficzny). W sumie elementy antropologiczne, angelologiczne i teologiczne tworzą razem zbiór personalistyczny, ponieważ *ex definitione* osobami (*personae*) są zarówno Bóg (istotowo równi sobie: Duch Święty, Jezus Chrystus, Bóg Ojciec), anioły, jak i ludzie.

Ewangeliografia w poezji Przebieracza, rozumiana jako opisywanie wątków Ewangelii na sposób poetycki, jest rozbudowana. Człowiek każdy odnaleźć może archetypy w Dobrej Nowinie, a wybór drogi należy do sumienia: „na całą wieczność / budujesz dom / na skale / albo na piasku” (*Budowla*). Motyw biblijny (*Mt 7, 26*) stanowi osnowę wyobraźni twórczej śląskiego autora, który teologię św. Mateusza (z I wieku po Chr.) upodobał sobie w sposób szczególny, czerpiąc z Mateuszowych perykop pełnymi garściami obrazy dla swoich poetyckich natchnień.

Chrystografia w poezji E. Przebieracza wiąże się z Krzyżem Chrystusa. W jednym z *epiniciów* autor napisał: „tak mało / dwie belki / na krzyż / wielu wybiera / niewielu / niesie” (\*\*\*, „...*tak mało*”). Wielkim Nieobecnym, pozytywnym bohaterem lirycznym tego utworu jest Chrystus, który krzyż rzeczywiście niósł na miejsce swojej śmierci. Autor krytykuje postawę kibica, gapia z tłumu („wielu wybiera”) w wierze, tj. występuje przeciw wierze biernej, bez uczynków, opowiada się natomiast za aktywnością człowieka wierzącego w sferze relacji z innymi, szczególnie w odniesieniu do cierpienia bliźniego, w istocie w wierszu wzywa do altruizmu, ofiarności, poświęcenia się dla innych, tj. do duchowej miłości bezgranicznej (*caritas*). Chodzi o rzeczywiste kierowanie się czynną wiarą w życiu osobistym chrześcijanina, a nie o bierne kibicowanie Chrystusowi w Jego drodze na Golgotę. Rola Cyrenejczyka i rola Chrystusa są czynne, przemieniające, a rola obserwatora jest bierna, nie przemienia wewnętrznie.

Reinterpretacja mitu Odysa, który zostaje zchrystianizowany w poezji Przebieracza - to wątek „teologii krzyża”, która staje się

naprawdę „teologią próby”, nie tylko w wierszu autora, ale i w Ewangelii. Próba krzyżowa w istocie jest zwycięska dla Chrystusa, mimo pokusy zejścia z krzyża. Podmiot liryczny (Odys) w wierszu śląskiego autora także przechodzi swoją próbę życiową zwycięsko, bo trwa wierny dobru, mimo pokusy żądzy. Konkluzją paraleli teologiczno-poetyckiej jest sekwencja słów: „(...) mrugam / na Ciebie Panie / opętaj mnie powrozem za nogi i barki / przywiąż mocniej / do krzyża” (*Odys*). Zachodzi pytanie: o co chodzi autorowi w poezji, kiedy konfrontuje starogreckie wątki mitologiczne i motywy Ewangeliczne (np. postać *Pana*)? Wszak nie chodzi li tylko o chrześcijańską reinterpretację mitu starogreckiego o bożku *Panie*? Czy ma miejsce chrystianizacja mitów greckich, czy mitologizacja (hellenizacja) wątków Ewangelii, skoro nie tylko w Ewangelii (Pan, Jahwe, Chrystus), ale i w pogańskiej Grecji występował *Pan* (w Grecji - bożek radosny?). Autor wiersza stawia czytelnika w niejednoznacznej sytuacji interpretacyjnej (np. o jakiego „Pana” chodzi?) i to stanowi o sile poezji E. Przebieracza, bo każda jednoznaczeniowość banalizuje poezję, a symbole, metafory, metonimie, obrazowanie wieloznaczeniowe - uskrzydla ją wyobraźnię. Wieloznaczeniowością buduje autor klimat pogodny poezji kulturowej, osadzonej w religii chrześcijańskiej i tradycji greckiej. Poezja E. Przebieracza jest poezją kultury. Żeby było jasne, mimo migotania znaczeń, autor napisał gdzie indziej, reinterpretując z gruntu ateistyczne, naturalistyczne powiedzenie Protagorasa („Człowiek jest miarą wszechrzeczy”) w duchu teologii chrześcijańskiej: „Jezus / jest miarą wszechrzeczy / śmiercią / każdy dzień bez krzyża” („*Święty Hieronim*” *Albrechta Dürera*). Teologia krzyża jest filozofią życia, a współczesna filozofia śmierci, unikając krzyża, oddala się od człowieka. Krzyż jest sensem życia chrześcijanina, a krzyż Chrystusa jest godzien naśladowania, co usiłuje przekazać czytelnikom twórca *Perel i wierszy*.

Autor posługuje się malarstwem europejskim o tematyce religijnej niczym zewnętrznym kostiumem, sztafażem, traktuje obraz malarski jako pretekst do własnych, krótkich, syntetycznych, niemal adagialnych rozważań teologicznych, stwarza przy tym bardzo

konkretne sytuacje liryczne, czasem pełne paradoksów, a to w tym celu, aby uwypuklić przesłanie moralne lub religijne konkretnego wiersza. Brakuje często w ogóle jakiegokolwiek opisu rzeczywistego dzieła artystycznego, anonowanego w tytule wiersza. Wynika stąd, że tytułowe malowidło służy co najwyżej jako inspiracja do własnych konstrukcji poetyckich autora. Dla przykładu można wskazać, że w jednym z utworów pojawia się wątek „pięciu dróg”, tj. pięciu tzw. dowodów na istnienie Boga, autorstwa nieprzywołanego z imienia Doktora Kościoła - św. Tomasza z Akwinu (1225-1274), skojarzonych z pięciu ranami Chrystusa (koncept poetycki): „rany / pięć dowodów / na istnienie Boga / (...) od życia do śmierci / od śmierci do życia / droga krótka / i jej kierunek trzeba wybrać sobie / trzy dni / czy na zawsze / Chrystus pozostanie w grobie” („*Martwy Chrystus*” *Andrei Mantegni*). Motyw chrystologiczny kontynuowany jest w wierszu pt. *Zmartwychwstanie*, gdzie w poetyckiej syntezie ukazano w skrócie dziejową kontestację faktu rezurekcji Boga-człowieka i próby falsyfikacji historii ewangelicznej przez rozmaitych „znawców” (faryzeuszy, gnostyków, psychoanalityków, pseudohistoryków etc.): „trzeciego dnia / powstał z martwych // równie szybko / pojawiły się różne cudaczne teorie / o oszustwie uczniów / pomieszaniu zmysłów / pomyleniu grobów / pozornej śmierci / subiektywności wizji // całe szczęście że był Tomasz” (*Zmartwychwstanie*). E. Przebieracz skontrolował ww. kontestację przypomnieniem osoby niewiernego Tomasza, który wątpił (*J 20,25*) w rzeczywistość Zmartwychwstania i został przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego w ciele chwalebny pouczony (*J 20,27*). Z drugiej strony jednak, owym bohaterem lirycznym (Tomaszem) może być także Doktor Anielski, bowiem Akwinata nie tylko poprzez *Sumę teologiczną* (*Summa theologiae*) ma swój wkład w rozumowe obalenie pseudoargumentacji różnych „znawców”, którzy odrzucali fakt zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Delikatna apologetyka E. Przebieracza przybiera kształt poetycko twórczy i pozytywny, sugeruje się tylko dalszy ciąg rozmowania, nie dopowiadając jednak *pointy* do końca, zatrzymując się na ewokowanym sugestywnie obrazie. Eschatologizm

i metafizyczność wierszy autora sugerują dość wyraźny kierunek jego poezji religijnej. W nowoczesnej formie (wiersze wolne, „złamane” na sposób współczesny, „Różewiczowski”) zawarte są centralne dla Ewangelii, istotne dla wierzących w Chrystusa przesłania religijne i filozoficzne, a chrześcijański autor podejmuje ważną tematykę chrystologiczną i eschatologiczną (śmierć, zmartwychwstanie), dlatego możemy mówić o „nowej metafizyczności” poezji Edwarda Przebieracza i jej „eschatologizmie”, w rozumieniu teoretyczno-literackim. Cechą wyróżniającą jego twórczość w omawianym tomie jest syntetyczność, skrótowość, wręcz anakolutowość tekstów, aby poprzez skrót ukazać niewypowiedzianą Pełnię Boga i naszą niepełność, przygodność oraz fragmentaryczność naszych ludzkich ujęć Tajemnicy Stwórcy.

Eschatologiczna, chrystocentryczna myśl obecna jest np. w dwóch wierszach na temat wigilli Bożego Narodzenia opisywanej przez autora w kontekście polskiego zwyczaju ludowego: „nad pustym talerzem / gromadzą się zmarli / obejmują się, całują, jakby gratulowali sobie / że już nie żyją // (...) // niebo gwiazdziste nad nami / w nas Chrystus się rodzi” (*Wigilia [I]*). Eschatologizm Bożego Narodzenia jest symboliczny poprzez obecność niewidzialnych dusz osób zmarłych, które autor dostrzega oczyma wyobraźni lub oczyma wiary w trakcie rozmaitych czynności (gestów czułości, miłości duchowej). Parafrazując maksymę liberalnego filozofa-deisty Immanuela Kanta: „Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie”, chrześcijanin-teista E. Przebieracz przesuwając akcent na osobę żywego Jezusa Chrystusa, który odradza się w sumieniu wierzącego człowieka w czasie liturgicznie świętym, kiedy moralnie, duchowo odrodzeni, „ludzkim językiem mówimy / oczami bez / belek / drzazg” (*Wigilia [I]*). Chrystus jest żywym Prawem moralnym, Wodą Żywą („Wody Żywej kropla” [wiersz bez tytułu, \*\*\*, „...moje serce”]) w człowieku, jak obrazuje to E. Przebieracz („w nas Chrystus”, *Wigilia [I]*), a nie jest moralnym prawem samo ludzkie sumienie, jak chciał I. Kant („prawo moralne we mnie”), sugeruje autor wiersza. Poetycka polemika z oświeceniowym filozofem poprzez zobrazowany argument wiary jest

krótka: Dekalog Boga jest we mnie, bo w mojej duszy jest (rodzi się) Bóg. E. Przebieracz wychodzi w opisie wigilii ponad poziom etnologiczny, wykracza poza płytki i schematyczny opis etnograficzny, natomiast sięga głębiej, ku wewnętrznemu przeżyciu rzeczywistej wiary w Boga Żywego.

Eschatologizm kulturowy chrześcijaństwa nastawionego na cel ostateczny, jakim jest Zmartwychwstanie, w wierszu śląskiego autora przejawiał się w postaci antycypacji powtórnego przyjścia duchów osób bliskich podmiotowi lirycznemu (antropoparuzji). Antycypacji spotkania z bliskimi sobie osobami zmarłymi, które to spotkanie nastąpi, w myśl zasad wiary, na końcu czasów, ma miejsce już teraz, przy wigilii, czyli w czasie adwentowego oczekiwania, czuwania na przyjście Boga (tak samo jak Boże Narodzenie jest w istocie antycypacją Paruzji Chrystusa).

Wieczność w obrazowaniu poetyckim E. Przebieracza jest bielą, wiekuistość staje się w jego wierszu białością, symbolem czystości. Wieczność (Niebo, Nieskończoność Boga) wyraża się kolorem białym, Dantejskimi „kręgami światłości” i „wymiarom niedostępnym”, jak określił to poeta: „właśnie przed chwilą przyszli / z wiekuiestej bieli / ze światłości kręgów / z wymiaru niedostępnego / słowu / na krótką wieczorną przepustkę / od pierwszej gwiazdy // (...) // pogrzebani w ogniu ziemi powietrzu wodzie // czekają // z opłatkami w dłoniach” (*Wigilia [II]*). Cztery elementy, tj. żywioły (element, pierwiastek, cząstka, grec. |stoichéion|, łac. *elementum*) symbolizują starogrecki wszechświat (grec. |kosmos|), cały świat istniejący, przestrzeń powszechną (łac. *universum*), dlatego wizja poetycka używająca greckiej symboliki staje się powszechną, dotyczącą każdego człowieka, tak jak Chrystus przychodzi do każdej osoby ludzkiej.

Poza Jezusem Chrystusem, w tomiku *Perły i wiersze* odnajdujemy postać pierwszej Osoby Boga, ukrytego pod postacią Ojca w utworze po chrześcijańsku reinterpretującym mit o Ikarze (\*\*\*) inc. „...jeśli nie będziesz słuchał Ojca”). Starogrecki Dedal w utworze E. Przebieracza to prefiguracja Jahwe - Dawcy Dekalogu, Ikarz to upadły anioł (zbuntowany przeciw Bogu demon). Czytamy:



„jeśli nie będziesz słuchał Ojca / zakaz zlekceważysz / nie zawrócisz // stopnieje wosk / niebo upadłego anioła zrzuci // (...) / na wodzie parę piór pozostanie / i coraz łagodniejsze kręgi” (\*\*\*, inc.: „...*jeśli nie będziesz słuchał Ojca*”). Chrystianizacja mitu greckiego jest tropem poetyckim w tomiku *Perły i wiersze* dość często obecnym (Odys, Dedal, Ikar, Ariadne, Achilles etc.). Edward Przebieracz idzie śladami Zbigniewa Herberta (1924-1998), przyjmując kostium grecki, ale odmiennie rozwiązuje problematykę moralną, chrześcijański charakter „greckich” utworów tarnogórskiego poety jest jasny, w lekturze staje się od razu oczywisty, czego nie można powiedzieć o „mitologizującej” poezji Z. Herberta.

Angelografia poetycka E. Przebieracza włącza w poczet osób działających w imię zasad miłości osobowej także i anioły, a właściwie Anioła Stróża, który rozpędza „z obosiecznym mieczem w dłoniach” „różnej maści / anioły / upadłe” (*Aniele Boży Stróżu...*). Anioł Stróż został wyobrażony antropicznie (bez skrzydeł, „z rozwianym włosozłotem”, ma dłonie), przez co angelografia (angelokustodiografia) wchodzi na zasadzie *licentiae poeticae* w zakres antropografii w poetyckiej wizji E. Przebieracza, który konstruuje poetycki „świat przedstawiony”, a właściwie „świat zobrazowany” pozytywnie, unikając postmodernistycznej dekonstrukcji Anioła Pańskiego i angelologii negatywnej, np. tak modnej w subkulturze New Age destruktywnej kontemplacji bytów upadłych. Autor świadomie nie rozwija demonologii bądź demonografii, aby nie służyć złu. Dobro kreowane w poezji Edwarda Przebieracza ma rozmaite wymiary i sięga do wielu sfer wiary.

Mariografia w wierszach autora zaciekawia reinterpretacjami ewangeliczno-mitologicznymi, np. wątkiem Maryi logicznie (*Logosowo*) wpisanej w postać Ariadny (ale nie - na odwrót): „ukłknę przed Tobą / Moja Ariadno- / Maryjo / złożę dłonie / ocaleję” (*W labiryncie*). *Intercessa*-Pośredniczka, dzięki nici (więzi ze swoim Synem Jezusem Chrystusem i z każdym człowiekiem wierzącym) wyprowadzi podmiot liryczny (chrześcijanina) z ciemności labiryntu, który w wierszu jest starogrecką figurą Szeolu czy piekła (łac. *infernium*). Pojawia się zatem ciekawy wątek uprawnionego



użycia figur starogreckiej mitologii do ukazania myśli Ewangelii, gdy mity, traktowane instrumentalnie, służą poetycko teologii zbawienia. Nie chodzi bynajmniej o utożsamienie Maryi z Ariadną czy Ariadny z Maryją, ale o Ewangeliczną odsłonę prawdy nt. Matki Boga, odsłonę artystyczną w kostiumie mitologii greckiej, w figurze reinterpretacji mitu. Podmiot liryczny innego wiersza zwraca się wprost, żeby nie było wątpliwości, o kogo chodzi: „Zanurz mnie Matko w Wodzie Żywej” (*Achilles*), „w szeroko otwarte / ramiona Boga Ojca (...)” (*Achilles*). Wszak rzeczywisty Achilles w eposie homeryckim nie znał pojęcia Boga Ojca, co najwyżej wierząc w Zeusa.

Maryja pojawia się na szeregu obrazach namalowanych przez uznanych artystów średniowiecznych i nowożytnych. Spośród arcydzieł malarstwa europejskiego E. Przebieracz wybrał przykładowe malowidła o tematyce maryjnej i opisał je poetycko, próbując w swojej epigrafii oddać klimat, ale niekoniecznie już zasadnicze przesłanie teologiczne (tzw. „program ikonograficzny”) każdego z nich. W miejsce rzeczywistego programu ikonograficznego z epoki autor wiersza jednak wstawia własne przemyślenia ubrane w poetycki sztafaż, korespondujący z figuralnym przedstawieniem. Motyw Maryjny umiejętnie połączony z motywem światła (namalowanego) i Światła (Boga) tworzy misteryjny klimat wiersza, odsłania tajemnice Zwiastowania Pańskiego w jednym z utworów: „(...) prawą dłonią dotyka wypełnionego łona / światło na twarzy / światło na sukni / światło wokół Niej w Niej / światło na oświecenie pogan // (...) // Matka wszystkich poetów na chwilę przed urodzeniem Słowa” („*Madonna del Parto*” *Piera della Franceski*). Termin używany przez św. Girolamo Savonarolę (1452-1498): „światło na oświecenie pogan” (Jezus Chrystus) korespondował z jego czynami (G. Savonarola zapoczątkował piętnastowieczną, swoistą „rewolucję kulturową”, palił m. in. pogańskie księgi na stosie, co było wyrazem miłości Chrystusowej). W innym wierszu czytamy mantrę sekwencji słów o głębokiej wymowie teologicznej: „na ciemnym tle / niemłoda Maryja / oświetlona wewnętrznym światłem / i słowem Jahwe / (...) / Fiat // to znaczy / wierzę

słowu / przyjmuję słowo / urodzę słowo / a potem / siedem mieczy w serce / bez słowa” („*Annunciata*” *Antonella da Messina*). Rewelacyjne zestawienie terminu „słowo” w rozmaitych odcieniach znaczeniowych odkrywa głębię wiary Maryi na sposób poetycki. Obraz jest tylko pretekstem dla swobodnej wypowiedzi poety i tu autor osiąga najlepsze rezultaty artystyczne. W epigrafii malarstwa nie chodzi wszak o niewolnicze opisy obrazów, ale o wyprowadzenie pod ich pretekstem głębszej myśli teologicznej lub filozoficznej (poezjozofia, poezjologia). To w gruncie rzeczy nie są wiersze o obrazach, tylko o Maryi widzianej odkrywczymi oczyma współczesnego poety religijnego. Maryja jest czuła, delikatna, śliczna, czysta, wielka sercem, tj. miłująca, a mimo to poeta nazywa Ją „miss religijnych płócien” („*Madonna z Dzieciątkiem*” *Louisa Moralesa*). Umiejętne uwspółcześnianie (aktualizacja) syntetycznego języka opisu odświeża poezję religijną i wychodzi jej na dobre. Poezja paradoksu, jak opisywał to zjawisko Bogusław Żurkowski w książce pt. *Paradoks poezji* (1982), pojawia się także u E. Przebieracza, choć dosyć rzadko. Wszelkie paradoksy natomiast, także przenikanie się sfer *sacrum* i *profanum*, piękna (pankalizmu, wg zasad którego wszystko jest pięknem) i brzydoty (turpizmu), budują kompozycję, zwartą strukturę utworu, dają zaskakujące efekty artystyczne, wieloznaczeniowe: „jeszcze nie widziałem / niepokalanej tak pokalanej / bosonogiej / spuchniętej / na łożu śmierci / niczym kurtyzana // (...) // (...) nie z tego świata światło / powoli rozprasza cień / (...) czy to śmierć / zaśnięcie / czy może przygotowanie / do wniebowzięcia” („*Zaśnięcie Marii*” *Caravaggia*). Paradoksalne kontrasty budują klimat utworu, a Maryja ukazana zostaje w pełni palety ludzkich nastrojów wewnętrznych - od bolesnego smutku po bezbolesną, uśmiechniętą radość: „z bólu skamieniała Pieta / (...) / (...) jesteś wreszcie uśmiechnięta” („*Madonna Benois*” *Leonarda da Vinci*). Paradoksy poezji w mariograficznym wątku twórczości E. Przebieracza owocują wieloma oryginalnymi pomysłami, np. w hipotetycznej sytuacji wypędzenia anioła, który zwiastuje nieumiejętnie radość poczęcia, w wyniku czego Matka Boska Uśmiechnięta staje się Matką Boską Bolesną

(Pietà). Inne, biblijne odniesienia (*Łk 2,35*) nakładają się na Zwiastowanie i na humorystyczno-turpistyczny opis średniowiecznego obrazu: „moją duszę miecz przenika / kiedy patrzę na Maryję / smutną skreconą / zaskoczoną słowem / Gabriela Archanioła // najchętniej / wziąłbym lilie / niebiańskiego posłańca przegonił / (...) // Archanioł / czeka na pozytywną odpowiedź / (...) nie może przecież do nieba wrócić / z pustymi rękoma” („*Zwiastowanie*” *Simone Martiniego*).

Hagiografia w tomiku *Perły i wiersze* służy dookreśleniu właściwych wzorców osobowych dla człowieka i tak poprzez szeregi dwuznacznych, dynamicznych obrazów, delikatnie sączona, rodzi się swoista pedagogika poetycka. Na scenę poetycką wkraczają święci Ewangeliczni: 1) św. Jan Chrzciciel (ur. pół roku przed Chr. - zm. ok. 30 r. po Chr.) dwukrotnie - „ja jestem Jan / - głos poprzedzający Słowo” (*Jan Chrzciciel*), „dziwny ten święty / hermafrodytyczna uroda / nagi / (...) / nie wiadomo / czy się z mroku wyłania / czy się w mroku chowa” („*Święty Jan Chrzciciel*” *Leonarda da Vinci*), 2) prorokini Anna z Jerozolimskiej Świątyni (nie beatyfikowana, nie kanonizowana) - „w przestrzeni jasności pełnej / matka jest prorokinią / (...) matka / księga / i światło / stają się jedno / (...) / czuje / poczęte / słowo / w którym / Łaski Pełnia” (*Matka jako prorokini Anna*” *Rembrandta*), nadto święci później, np. św. Szymon Słupnik. Współczesny Szymon Stylita w wierszu E. Przebieracza przemawia językiem współczesnym: „z supermarketów / (...) / wywiódł mnie Pan” (*Szymon Słupnik*). Nie wiadomo jednak, czy chodziło autorowi o św. Szymona Słupnika Starszego (ok. 390-459), założyciela stylicjanizmu, tj. słupnictwa w syryjskim Kalat Seman (Qual’at Sem’an) czy też o Szymona Słupnika Młodszy (ok. 520-592[596/597]), jego naśladowcę w syryjskiej Antiochii? W zasadzie chodzi o typ pustelnicstwa, pustelnika mieszkającego na wysokiej kolumnie (słupie), będącego autorytetem dla wiernych. Rolę „słupa” pełni dziś współczesny budynek supermarketu czy samochód w wierszu śląskiego poety, ale zasada ucieczki od społeczności cywilizacji w samotnictwo pozostaje niezmienna, zmieniają się tylko rekwizyty (reguła aktu-

alizmu kulturowego). W klimaty Herbertowskie, Różewiczowskie, Szyborskie, Grochowiakowskie czy Nowakowe wplecione zostały wątki chrześcijańskie i przetworzone na modłę reinterpretującą, ale nie - postmodernistyczną (współczesna aktualizacja kostiumu literackiego i scenografii-rekwizytorni dla typowej figury średniowiecznego świętego - św. Szymona Słupnika). Mimo zmiany dekoracji, istota świętości pozostaje ta sama: „nie jestem głodny / karmię się słowami Pisma” (*Szymon Słupnik*). Z pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa pojawia się w wierszach E. Przebiera-cza jeszcze postać św. Hieronima (ok. 347-419/420), oryginalnie stylizowana na Szekspirowskiego Hamleta: „zamknięty w celi / chrześcijański Hamlet w czwartym wieku” pyta filozoficznie w stylu filozofii Gabriela Marcela w myśl zasady wyboru dobra: być czy mieć? („*Święty Hieronim*” *Albrechta Dürera*).

Spśród świętych chrześcijańskich z przełomu XIX i XX wieku, poza wrocławską Żydówką, konwertytką, św. Edytą Stein (św. Teresą Benedyktą od Krzyża, OCarm, 1891-1942), którą spotykamy w wierszu dedykowanym pamięci tarnogórskiego poety Jana Tytki (1946-1996), zauważyć można postać Adama Chmielowskiego, św. Brata Alberta (1946-1916), który „buduje cywilizację miłości” (*Brat Albert*). Do pokolenia żyjącego u progu XX w. zaliczyć można także inną postać, żydowskiego ateistę, jakoby nawróconego w obozie zagłady - Henryka Goldszmita (Janusza Korczaka, 1878-1942): „w Treblince / Jahwe wysłuchał modlitw / (...) // Prosto do nieba czwórkami szli / Stary Doktor, Moški, Joski i Srule” (*Korczak*). Wszystkie wymienione postaci łączy jedno: miłość do człowieka (*caritas*). Stylizacja zakończenia utworu na znany wiersz patriotyczny więźnia Starobielska, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (1905-1953), w którym czytamy: „Kiedy się wypełniły dni / i przyszło zginąć latem / prosto do nieba czwórkami szli / żołnierze z Westerplatte” (*Pieśń o żołnierzach z Westerplatte*). Stylizacja jest świadoma, w celu przywołania określonego klimatu eschatologicznego czasu wojny (zarówno K. I. Gałczyński, jak i J. Korczak byli więźniami).

Wspomniane postaci świętych pojawiły się w tekstach Jana

Pawła II, szczególnie często papież nawiązywał do Brata Alberta, co nie pozostało bez wpływu, jak widać, na autora *Perel i wierszy*. Miłość duchowa, ujawniona w osobach świątobliwych, świętych w stopniu heroicznym (heroizm cnót, czyli bohaterstwo ducha, bohaterstwo umysłu i serca), prowadzi poetę do konkluzji zasadniczej w wierszu pt. *Aniele Boży Stróżu...*: „kocham więc jestem” (*amo, ergo sum*, w zasadzie możnaby rzec, o ile to byłoby możliwe: *miłuję, więc jestem*) i „człowiek człowiekowi człowiekiem” (*homo homini homo*). Miłuję, więc jestem, nawet tam, „gdzie Miłość nie jest kochana” (*Ars poetica [III]*), „by dobre a nie złe duchy miały w nas instrument” (*Ars poetica [III]*).

Filozoficzne maksymy w poezji E. Przebieracza wypływają z filozofii chrześcijańskiej. Autor *Perel i wierszy* przyznaje się także do inspiracji *Małym Księciem* Antoine’a de Saint-Exupéry’ego (1900-1944), pisząc: „próbuję patrzeć sercem” (*Aniele Boży Stróżu...*). *Caritas*, a nie *Amor*, w wierszach śląskiego poety staje się motywem przewodnim, stąd postawa „miłuję” duchowo zajmuje najważniejsze miejsce w jego twórczości, a nie postawa *amo* („kocham” cieleśnie).

„Papografia”, czyli opisywanie papieża, w prezentowanym zbiorze poetyckim pt. *Perły i wiersze* jest widocznie obecna, poczynając od wątku konklawe: „ta ziemia szesnastego października 1978 roku / wydała plon obfity” (*Lekcja geografii*). Temat papieski jest poetycko trudny, bo powszechnie nadużywany przez setki autorów, idących utartymi, powtarzаныmi koleinami podobnych wariacji literackich określeń, w końcu zbanalizował się, więc obecnie sztuką jest zadziwić czymś oryginalnym, rzeczywiście nowym, mimo to E. Przebieracz podjął twórcze ryzyko repetycji z historii, począwszy od utworu *Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny*, aż po wiersz milczący złożony z miejsc pustych pt. *Śmierć Jana Pawła II*, napisany (a raczej: namilczany) dnia 2 kwietnia 2005 roku. Chwył „pustej strony” tylko z tytułem i datą - w literaturze pięknej nie jest nowy, w tym wydaniu jednak pozostanie milczącym świadectwem epoki.

„Prezbiterografia” w książce przejawia się np. w wierszu dedy-

kowanym ks. Bogdanowi Witkowskiemu CPPS, gdzie podmiot liryczny „w imię Jezusa Chrystusa / wyrusza na wielki bój / przeciw hydrom” (*Rycerz Słowa*). gdzie rycerz jest kapłanem, a bronią jest tylko „miecz Ducha”, tj. Krew Baranka (Boga-człowieka, który umarł za ludzkość na krzyżu na odkupienie grzechów), wspomniane „hydry” to metonimie pogaństwa. Oryginalna reinterpretacja greckiego mitu o hydrze skojarzona została nie tylko ze średnio-wieczną legendą o św. Jerzym (III/IV w.), żołnierzu rzymskim, rycerzu (*Legenda aurea*), ale i z osobą kapłana współczesnego.

„Solilokwiografia”, czyli zapisy rozmów podmiotu lirycznego ze sobą samym, to jest wątek antropologiczny często obecny w zbiorze wierszy autora, który analizuje własną podmiotowość niejako na zasadzie dialogów sumienia. Pojawia się motyw niewiary, jak u apostoła św. Tomasza Didymosa, tj. Bliźniaka (zm. ok. 72 r. po Chr.): „Moja mała wiara / nie wierzy na Słowo / lecz chce ran dotykać” (*Moja mała wiara*). W kostiumie starogreckiego Achillesa kryje się podmiot liryczny, który podejmuje się autoanalizy sumienia w zakresie moralnej sprawności (dzielności) duchowej do czynienia dobra, czyli cnoty (grec. *areté*): „wielu cnót nie posiadam a już prawie żadnej / odporności na ból / i z prawdomównością różnie bywa” (*Achilles*). Cnota moralna, duchowa, czyniąca człowieka „wolnym od pragnień” ma zrównoważyć „strzały różnych żądz” cielesnych (*Achilles*).

Antropologia w wierszach Edwarda Przebieracza oparta jest o teologię Miłości Boga do człowieka i teologię miłości człowieka do Boga. Relacja: Bóg-człowiek i relacja: człowiek-Bóg dopełniają się wzajemnie w miłości, stąd wynika także prawdziwa miłość człowieka do człowieka. Antropologia miłości w utworach autora wyrażona została w sposób lapidarny w wierszu lingwistycznym, którego forma nazywa się po łacinie *versus quadratus*. Forma ta („wiersz kwadratowy”) daje się odczytać znaczeniowo tak samo w poziomie, jak i w pionie, tj. w wersie i kolumnie, w taki sam sposób, zachowując te same wyrazy i ich kolejność. Moim zdaniem, *versus quadratus* można nazwać także wierszem „krzyżowym”, możliwym do odczytania w sposób identyczny zarówno

w pionie, jak i w poziomie („na krzyż”). W tym sensie forma koresponduje z treścią (krzyż w formie i krzyż w treści) w *Próbie lingwistycznej* E. Przebieracza. Sens miłości jest w krzyżu altruizmu, zdaje się mówić obrazowo autor: „kochać to dawać siebie / (...) / dawać warto tylko darmo” (*Próby lingwistyczne*). Cywilizacja miłości, o której pisał papież Jan Paweł II, patron poetyckiego *Pokolenia JP II* jest cywilizacją bezinteresownej miłości, czyli darmowego daru dla drugiego człowieka, tj. roztropnej troski o dobro innego, bliźniego. Innemu oddaje się bezinteresownie siebie samego, w sensie duchowym, bo chodzi o to, aby jak napisał poeta, „siebie dać darmo. Amen” (*Próby lingwistyczne*). Inną, poetycką „definicję” miłości znajdujemy w *Erotyku*, gdzie „miłość / to święto / kwitnącej wiśni / i / niecierpliwość szpaków” (*Erotyk*). Na sposób japońskiego *haiku*, choć nie jest to *haiku* w sensie dosłownym, otrzymujemy stylizację utworu mówiącego o miłości między kobietą (wiśnia) i mężczyzną (szpak) lub też między Bogiem (wiśnia) i ludźmi (szpakami). Niejednoznaczność kontekstowej możliwości odczytań (przez zestawienie z innymi, sąsiednimi utworami) wychodzi wierszom E. Przebieracza na dobre.

Relacja: człowiek-człowiek może być także relacją czystej przyjaźni, autor opisał poetycko ostatnią podróż swojego zmarłego przyjaciela, śląskiego poetę Jana Tytko (1946-1996), przedwcześnie odeszłego autora kilku zbiorów wierszy wydanych w Tarnowskich Górach: *Krzyż w obłokach* (1990), *Witraż* (1990), *Mikołajki* (1990), *Obietnice* (1991), „...i jeszcze najdalej...: (wiersze)” (1991). W metafizycznym, bogatym w odniesienia kulturowe wierszu bez tytułu z dedykacją „pamięci Jana Tytko” znalazły się motywy nie tylko ze słynnego obrazu pt. *Wstąpienie do rajy niebiańskiego* autorstwa Hieronima Boscha, tj. Hieronymusa van Aeken [Aken], właśc. Jerom’a Bos’a (ok. 1450-1516), pochodzącego z ołtarza weneckiego kardynała (subdziekana Kolegium Kardynalskiego, *papabile* na *konklawe* w 1513 r.) Domenico Grimaniego (1461-1523): tunel, jądro światła, nagi człowiek - dusza zdążająca do Boga wzwyż przez jasny tunel przestworzy, ale i sformułowania *stricte* biblijne, tzn. wątki odsyłające kontekstowo np. do



*Hymnu o miłości* św. Pawła z Tarsu (ok. 10-63/67): „spotkanie” z „Pełnią”, „twarzą w twarz” po zmartwychwstaniu ciał (*1 Kor* 13,12). Czytamy w wierszu metafizycznym E. Przebieracza opartym literacko na dwóch *topoi* (grec. |*tópoi*|): podróży rzeczywistej, ziemskiej pociągiem do domu i wyobrażenia podróży ostatecznej w nieznaną „dalej”, tj. w zaświaty): „(...) pod specjalnym nadzorem pociąg / odwiózł nas do swoich miast / lecz Ty pojechałeś dalej / w tunel Boscha / i jeszcze wzwyż / w światłości jądro / w jasność bez dna / na spotkanie Pełni / twarzą w twarz / tu stacja Niebo / w szatni proszę zostawić ciało / ze sobą zabrać tylko paszport / miłość / czyli wiersz // tarnogórski bardzie / na którego grobie / napis POETA // odpoczywaj w Słowie” (\*\*\*, „...*pamiętasz? spotkaliśmy się...*”). Tunelem światła dusza poety przedostała się ostatecznie dzięki miłości (łac. *caritas*), która jest zarazem twórczością (grec. |*poiesis*|) do Boga (Słowa, grec. |*Logos*|). Słowo i słowo spotkały się w stanie duchowym, chwalebny („stacja Niebo”, która w kontekście Przebieraczowskiej, poetyckiej teologii krzyża i *toposu* (grec. |*tópos*|) drogi (obydwa motywy obecne w prezentowanym tomiku) przywodzi na myśl Drogę Krzyżową, której ostatnią, niedpowiedzianą, domyślną „stacją” jest zmartwychwstanie, bo tylko w zmartwychwstaniu ciała i wieczności duszy - religia chrześcijańska odnajduje swój właściwy Sens (Boga, Który Jest Sensem Słowa). Jan Tytko odpoczywa w Słowie, jak św. Edyta Stein, filozofka-fenomenolożka istoty Sensu Słowa, Sensu Światła i Sensu Krzyża, nawrócona uczennica idealisty Edmunda Husserla, przywoływana na początku utworu jako pretekst-powód rzeczywistego spotkania dwóch przyjaciół-poetów E. Przebieracza i J. Tytki. Można do Przebieraczowskiej teologii poezji odnieść łacińskie *adagium* chrześcijańskie: *Per Crucem ad Lucem* (Przez Krzyż do Światła), tj. przez cierpienie i śmierć do Boga.

Ludzka eschatologia została przedstawiona także w swoistym świecie *à rebours*, gdzie wszystko jest na opak i zaskakuje metaforycznie odwróconą wyobraźnią: „na grobie nieznanego człowieka / Chrystus się zestarzał / i już dawno wiarę stracił / w obcowanie świętych” (*Nad grobem*). Ciąg nieprawdopodobnych zdarzeń

ewokowany w świecie przedstawionym w ww. wierszu służy *de facto* pokazaniu absurdalności materialistycznej filozofii Epikura, kontrastowo zestawionej ze śmiercią anonimowego świętego, która to śmierć pozbawiona Boskiego Sensu - nie miałaby ciągu dalszego w postaci ostatecznego zmartwychwstania. „Epikur nie miał racji / że śmierci się nie przeżywa / są ludzie - i są to prawdziwi święci / którzy śmierć przeżyli podwójnie // tak nagle z życia odeszli / i jeszcze boleśniej z pamięci” (*Nad grobem*). Anonimowy człowiek pozbawiony jest już za życia sensu istnienia w społeczności ludzkiej, a po śmierci społeczność tym bardziej o nim zapomina (śmierć wtóra: w pamięci innych). Teologia wspólnoty w Bogu, jaką prezentuje autor tomiku, pokazuje, że ludzki byt osobowy ma sens w społeczności, jeśli człowiek nie jest anonimowy. Personalizm przesłania poetyckiego tomu *Pęty i wiersze* staje się jasny.

W innym utworze eschatologicznym, poświęconym śmierci znane go, polskiego aktora, przywoływany jest wątek *ut theatrum vita* (życie jak teatr) oraz *ut auctor homo* (człowiek jak aktor, człowiek jako sprawca). Wspomniany wątek teatralno-aktorski dotyczy każdej osoby ludzkiej, jest powszechny w naszej kulturze, w istocie bowiem ‘osoba’ (łac. *persona*) pochodzi od greckiej ‘maski’ (grec. *|prósopon|*). Czytamy u E. Przebieracza: „oto jest śmierć / i śmierć jest prawdziwa // nikt nie wie / kiedy ostatnią rolę gra / i gdzie znajduje się scena // (...) / liczy się tylko / co po zdjęciu maski zostanie / popiół / czy / diament” (*Pamięci Zbyszka Cybulskiego*).

Nadbudowane w wierszu zwielokrotnione sensy odsyłają do licznych kontekstów kulturowych. W tej sytuacji pytanie brzmi: jak należy prawidłowo odczytać przesłanie poety? Zbigniew Cybulski (1927-1967), brat cioteczny generała Wojciecha Jaruzelskiego (1923-), grał w przekłamującym prawdę o Armii Krajowej filmie w reżyserii Andrzeja Wajdy (1926-) pt. *Popiół i diament* (1958), opartym na zakłamanym książce Jerzego Andrzejewskiego (1909-1983) o tym samym tytule (1948), sławiącej funkcjonariuszy komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i opluwającej rzeczywistych bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego

(żołnierzy AK). Zarówno w książce, jak i w filmie sowiecki funkcjonariusz UB (Szcuka, utrwalacz „władzy ludowej”) był pozytywnym „bohaterem” (diamentem), a prawdziwy patriota-żołnierz AK (postać fikcyjna: Maciej Chełmicki) - bohaterem negatywnym (popiołem). Zbigniew Cybulski grał w istocie wypaczoną przez marksizującego twórcę, rolę rzekomo „czarnego charakteru” AK-owca. Jednak E. Przebieracz pomija ten wątek filmowo-powieściowy postaci Maćka Chełmickiego w swoim wierszu, sięga prawdopodobnie głębiej, do pierwowzoru, tj. do motta książki wziętego z twórczości Cypriana Norwida (1821-1883), z którego to utworu J. Andrzejewski (1948) zaczerpnął tytuł dla swojej książki, całkowicie ignorując właściwy sens Norwidowskiego obrazu (człowiek unicestwiony na popiół, dusza - diament „wiekuistego zwycięstwa zaranie”). C. Norwid pisał: „Coraz to z ciebie jako z drzazgi smolnej, / Wokoło lecą szmaty zapalone; / Gorejąc, nie wiesz, czy? stawasz się wolny, / Czy to, co twoje, ma być zatracone // Czy popiół tylko zostanie i zamęt, / Co idzie w przepaść z burzą? - czy zostanie / Na dnie popiołu gwiaździsty dyjament, / Wiekuistego zwycięstwa zaranie” (*Tyrtej, Prolog III*, zwrotki 15 i 16). C. Norwid sięgnął w swoim symbolicznym obrazowaniu do biblijnych korzeni w plastycznej metaforze zestawiającej diament z popiołem w kontekście człowieka (wolności duszy i entropii ciała). E. Przebieracz w swoim utworze sięgnął, moim zdaniem, po sens biblijny ‘popiołu’ (marność ciała) i ‘diamentu’ (wieczność duszy). Z drugiej strony biblijny sens popiołu to miękkość, pokora, a diament to twardość, pycha. Zapytanie: „popiół czy diament?” w kontekście człowieka-osoby-maski i życia-teatru-świata pozwala na skojarzoną interpretację w duchu starogrecko-biblijnym. Czy człowiek jest twardym jak diament wobec wrogów, a zarazem pokornym jak popiół wobec Boga - Machabeuszem, wiecznym powstańcem walczącym o wolność swojej Ojczyzny (dobro wspólne) i osobistą wolność samego siebie (dobro indywidualne)? Czy jest prawdziwym człowiekiem ktoś, kto tylko udaje, że żyje prawdziwie w wolności, a w rzeczywistości gra kogoś innego, stwarza iluzję wolnego życia w niewoli? Kim jest naprawdę człowiek? - pyta

w istocie E. Przebieracz, budując swoją poetycką antropologię. Powstańcy warszawscy (1944), ZWZetowcy-AK-owcy, WiN-owcy, NSZetowcy, byli w istocie dwudziestowiecznymi, polskimi Machabeuszami, zrywającymi się do walki o wolność w imię Boże, a przeciw wrogowi-okupantowi. Powstanie Warszawskie, tak jak i Powstanie Machabeuszy, upadło, ale moralnie - żydowscy powstańcy starożytni w Izraelu i polscy powstańcy w Warszawie - wygrali.

Patriografia w poezji E. Przebieracza zaznaczyła się wyraźnie. Patriotyzm ujawnił się w utworze rozliczeniowym, skierowanym wprost do adresata lirycznego - Polaka emigrującego z kraju za chlebem (niem. *Gastarbeitera*), wszak miłości do Ojczyzny nie da się zapomnieć. „Masz tam wszystko: / nową ojczyznę, / nowy świat / tylko czasem / gdy słyszysz »POLSKA« / czujesz to głupie serce” (*Do emigranta*). Patriotyzm polski jest w istocie uczuciowy, zdaniem autora, skoro czytamy: „O Polsce wiem / że leży bardzo daleko / ukształtowanie terenu uczuciowe” (*Lekcja geografii*). Uczuciowość jest istotą polskości - jak wynika z cytowanego wiersza.

Artystyczność w tomiku E. Przebieracza zaznacza się nie tylko przez ilustracje poszczególnych dzieł sztuki, ale także w treści utworów. Wiersze religijne nadbudowane są wszak na strukturze opisu lub quasiopisu znanych dzieł sztuki malarskiej (Hieronymus Bosch, Caravaggio, Albrecht Dürer, Leonardo da Vinci, Andrea Mantegna, Piero della Francesca etc.). Wątek mariograficzny, w wierszach o sztuce dość rozbudowany, nie prowadzi do analizy ‘artystyczności’ jako takiej, lecz jest w gruncie rzeczy motywem antropologicznym, ponieważ autor w istocie pyta poprzez metafory: „kim jest człowiek?”, „kim jest kobieta?”, „kim jest *Theotokos* (*Mater Dei, Genetrix*)?” (Matka Boga). A z drugiej strony autor pyta: „kim jest Bóg Matki?” (*Deus Matris*). Obrazy, będące perłami kultury europejskiej (w zasadzie ilustracje, reprodukcje arcydzieł zamieszczone w tomie) oraz ich opisy poetyckie w tekście - stanowią tylko pretekst, sztafaż artystyczny dla ukazania relacji religijnej i filozoficznej: „człowiek-Bóg”, a przykład Maryi czy

świętych pojawia się tylko na zasadzie *pars pro toto*. Autor pyta obrazami w wierszach i wierszami obrazów: czym jest Miłość - ta Boska i ta ludzka? Czy Miłość i miłość to „perły” o których mówi tytuł tomiku (*Perły i wiersze*)?

Autoteliczności jako problemu ukazanego w omawianej książce nie da się pominąć. Wątek autoteliczny spotykamy w trzech wierszach o jednobrzmiącym tytule: *Ars poetica* ([I], [II], [III]). Czym jest poezja (grec. *poiesis*)? Czym jest twórczość (grec. *poiesis*)? Czym jest sztuka (grec. *techné*, łac. *ars*)? W utworach E. Przebieracza znajdujemy następujące odpowiedzi: twórczość jest konkretnym czynem miłosierdzia (miłości duchowej): „(...) wiersz / bliźniemu / dałem kromkę chleba” (*Ars poetica* [I]). Mamy tu namacalną „definicję” twórczości a zarazem sugestię, że miłosierdzie jest twórcze, bo „człowiek to istota twórcza, zdolna do miłosierdzia” - jak mawiał pisarz i aktor Jerzy Krasicki (1927-2004). Idee Albertyńskie, obecne w poezji E. Przebieracza, krążą wokół zasady pedagogiczno-antropologicznej: konkretnym dobrem tworzymy człowieka w drugim człowieku. Bezinteresownie ofiarować bliźniemu chleb jest sztuką nie mniejszą, a nawet - większą, niż poezja, a moralnie dobry, konkretny akt miłości duchowej (podarowanie bliźniemu chleba) przewyższa duchowy akt twórczy (podarowanie bliźniemu twórczości artystycznej) pod względem sumienia w człowieku, wszak czyn się liczy, a nie tylko słowo, bo - jak pisał Adam Mickiewicz (1898-1855) - „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę, / Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę” (*Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Aniola Ślązaka*). Edward Przebieracz podąża za wątkiem *kalokagatycznym* (za dobrem-i-pięknem), co oczywiste, wszak „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, / Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...” (Cyprian Norwid, *Do Bronisława Z.*). Wychowawcza funkcja sztuki (dobro, dobroć) i religijna funkcja sztuki (świętość) przenikają się wzajemnie. Ewangeliczna zasada: tak-tak, nie-nie (*Mt 5,37*) oznacza w konsekwencji, że prawda to prawda, a kłamstwo to kłamstwo (*Ars poetica* [III]). Autor ukazuje prawdę jako podstawę bytu i podstawę twórczości. Przeprowadza paralełę pomiędzy

słowem człowieka-poety (*logosem*) a Słowem-Bogiem (*Logosem*): „tak pisać / by (...) / słowo / Słowem było” (*Ars poetica [II]*). Paralela pomiędzy sztuką ludzką (kulturą) a sztuką stworzenia (naturą), uzupełniona jest paralełą: sztuka ludzka (kultura) - Sztuka Boga (Sztuka Boska, Sztuka Boża), tj. Sztuka Stwarzania natury z niczego (łac. *Creatio ex nihilo*). Poprzez wiersze E. Przebieracza przebija filozofia uporządkowania świata według zasady: Stwórca-twórca. Poezja to chleb nasz powszedni, Bóg nasycyca duchowość poprzez dobrą poezję (zwłaszcza religijną poezję na wysokim poziomie), abyśmy mogli wzrastać: „by wierszem / jak Twoim Ciałem Panie / każdy się nasycił” (*Ars poetica [III]*). Janina Mortkowiczowa, właśc. Żaneta Horwitz (1875-1960) w książce pt. *O wychowaniu estetycznym* (1903) czy Stefan Szuman (1889-1972) we *Wstępie zasadniczym do zagadnień wychowania estetycznego* (1937) opisywali wątki sztuki jako Komunii (chleb powszedni poezji, nasycenie się chlebem sztuki), a echa tej koncepcji znajdujemy w poezji E. Przebieracza. Autotelizm przejawia się także w motywie apostoelskich (i cudotwórczych) zadań poezji, opisanych przez autora *Perel i wierszy*, wszak poezja ma oświecać, uzdrowiać, łączyć ludzi (*Ars poetica [III]*): „piórem wzrok przywracać trędowatym / ciało i krew / duszy / (...) / świat (...) ocalić może / jeden wiersz / jeden wers / jeden wyraz (...)” (*Ars poetica [III]*). Autor nawiązuje do koncepcji Fiodora Michajłowicza Dostojewskiego (1821-1881), twierdzącego, że „Piękno zbawi świat” i bliski jest Jerzemu Nowosielskiemu (1923-2011), uważającemu, że „Sztuka zbawi świat”. Czy jednak poezja zbawi (ocali) świat, jak pytał o to Czesław Miłosz (1911-2004) w tomie pt. *Ocalenie* (1945)? Cz. Miłosz stawiał kwestię: „Czym jest poezja, która nie ocala / Narodów ani ludzi?” (*Przedmowa*, w: *Ocalenie*). Jedną z odpowiedzi na to pytanie był pesymistyczny tom Tadeusza Różewicza (1921-) pt. *Niepokój* (1947) i wiersz pt. *Ocalony*. Jednak na problem postawiony przez Cz. Miłosza poeta katolicki Edward Przebieracz odpowiedział inaczej, niż ateista T. Różewicz, a mianowicie - przeciwstawił się autozbawczej, ateistycznej wizji poezji, pisząc w duchu Dantego Alighieri (1265-1321), że

„w najniższym / infernum kręgu / poeci / którzy odrzucili Słowo” (*Ars poetica [III]*). Bóg (Słowo, *Logos*) zbawia rzeczywiście, a poeta - w myśl wychowawczej zasady wzorczości i naśladownictwa - ocala świat tylko symbolicznie. Poezja pełni funkcję dydaktyczną i wychowawczą nie wprost, nie poprzez nachalny moralizm, ale poprzez kalokagatyczne ukazywanie piękna-i-dobra w wierszu (dziele pięknego-i-dobrego człowieka), sugerowanie obrazów piękna natury, czyli dzieł Boga-Piękna (Najwyższe Piękno-i-Dobro). Rozumie tę zasadę intuicyjnie E. Przebieracz, opisując piękno-i-dobro natury i sztuki. Artysta bez Boga sam siebie skazuje na piekło, a głęboka teologia sztuki zaprezentowana skrótowo w utworach autora *Perła i wierszy* jest skorelowana z jego chrześcijańską, pogodną filozofią życiową (optymistyczny egzystencjalizm krzyża, egzystencjalizm Dobrej Nowiny-Ewangelii): „krzyż / to jest prawdziwa ars moriendi / nie kara lecz dar i łaska / i wielka radość” (*Jan Chrzciciel*). Sztuka umierania (łac. *ars moriendi*) jest sztuką optymizmu dzięki wierze w Słowo (*Logos* Boga), które poprzez jedno „Fiat” (łac. *fiat*, niech się stanie) przywróci człowieka do życia (wskrzesi, zrekonstruuje, odtworzy) w czasie ostatnim. Mówiąc po Szumanowsku, poważne i pogodne zagadnienia afirmacji życia znalazły w wierszach E. Przebieracza swój odpowiedni wyraz. Sztuka służy człowiekowi, sztuka służy życiu - powiada w gruncie rzeczy śląski poeta. Nie chodzi o „sztukę dla sztuki”, jak u Théophile’a Gautier (1811-1872), nie idzie o poezję dla poezji, ale o to, aby poezja stała się życiem dla innych, darem miłości dla drugiego człowieka (sztuka dla życia), bo twórczość (*poiesis*) to także karytatywny wymiar osoby ludzkiej (*caritas*). Czy dzięki twórczości ludzkiej można zbudować „cywilizację miłości” (łac. *civitas caritatis*), tj. Augustyńskie Państwo Boże (*Civitas Christiana*)? Po lekturze tomiku E. Przebieracza *Perły i wiersze* można mieć przynajmniej nadzieję, że dobro-i-poezja (perła-i-wiersz) to jedno, przynajmniej w kreacji poetyckiej, gdzie dobro jest perłą istnienia, inspirującą do twórczości sięgającej - jak napisał poeta - „z Tarnowskich Gór do Empireum” (*Ars poetica [III]*). Twórca próbuje dociec prawdy o człowieku, odnaleźć - po



Norwidowski mówiąc - „całocześnieństwo” (C. Norwid, *Pielgrzym*), czyli człowieka integralnego, pełnego, niezredukowanego do materii (ciała), lecz wrażliwego na Tajemnicę duchowej Obecności.

Perłami każdego narodu i każdej rodziny są dzieci, a jednej z takich dziecięcych pereł - swojej córce Karolinie - Edward Przebieracz z okazji dnia jej I-szej Komunii Świętej - zadedykował tomik pt. *Perły i wiersze*, co dodatkowo odsyła nas do sfery sensów osobistych, prywatnych, zawężających interpretację dzieła do obszaru relacji międzyosobowych, rodzinnych, którymi zajmuje się odrębna nauka pomocnicza historiografii zwana prozopologią (od grec. *prósopon*, osoba, grec. *logos*, słowo). W sensie literackim dedykacja ta nie wnosi zasadniczo nowej perspektywy w zakresie interpretacji wierszy autora w omawianym tomie. Można by jednak owe wiersze próbować zestawiać kontekstowo z np. *Hymnem o Perle* Czesława Miłosza (1911-2004), który w jednej ze swoich wypowiedzi dla prasy twierdził, że nie da się pisać dobrej poezji, także dobrej poezji religijnej, bez głębokiego ujęcia teologicznego, bo poezja jest w gruncie rzeczy teologią słowa, a poza teologią duchowa poezja nie istnieje, bo nie ma umocowania w Tajemnicy Transcendencji. Duchowe, uduchowione poezje Edwarda Przebieracza są uniwersalne m. in. przez to, że nawiązują do metafizycznej, biblijnej tradycji odczytywania ‘perły’ świata jako skarbu danego człowiekowi od Boga w akcie Stworzenia.

Książkę autora można polecić lekturze czytelników.

Marek Mariusz Tytko

Rzym - Kraków, latem A. D. 2010

[z recenzji wydawniczej]